

Teatry, muzea...

Jak lubelska kultura radzi sobie w trybie online



• Teatr im. Juliusza Osterwy. Spektakl „Trzy siostry” w reżyserii Jędrzeja Piaskowskiego

FOT. NATALIA KABANOW



• Jerzy Stuhr w Teatrze Starym

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA GAZETA

Przymusowa kwarantanna okazała się najlepszym sprawdzianem tego, jak lubelskie instytucje kultury przygotowywały się w ostatnich latach na życie w wirtualnym świecie. A wyzwaniem jest duże, bo w nowej rzeczywistości konkurencją stał się cały świat.

Tomasz Kowalewicz

24 miliony - tyle osób zdecydowało się obejrzeć w połowie kwietnia w internecie chociaż fragment wielkiego międzynarodowego koncertu „One World: Together At Home”. Uczestniczyły w nim takie gwiazdy jak Billie Eilish, The Rolling Stones, Lady Gaga czy Elton John. Niemal w tym samym czasie legendarne zespoły Genesis i Pink Floyd udostępniły swoim fanom archiwalne i nigdy wcześniej niepublikowane nagrania ze swoich koncertów.

Kilka dni później kolejna niespodzianka - to transmitowana przez Skype'a międzynarodowa gala The Metropolitan Opera z udziałem 40 światowej sławy artystów. Trwała cztery godziny, objęła osiem stref czasowych, a transmitowana była przez 15 krajów. Ale to nie koniec. Jak co wieczór, wiedeńska Staatsoper rozpoczęła internetową transmisję cieszącą się ogromną popu-

larnością spektakli. A co z innymi dziedzinami sztuki? O każdej porze dnia i nocy można było wybrać się m.in. na wirtualne zwiedzanie Luwru, amerykańskiego National Gallery of Art czy Muzeum Salvadora Dalí w Katalonii. Dużo jak na jeden wieczór. Zbyt dużo nawet na kilka dni.

Na czas światowego kryzysu instytucje kultury i artyści wytoczyli do internetu swoje największe działa. W tej walce o widza granice państw przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie. Dziś do sieci zaproszony jest cały świat. Jeśli ktoś zignorował w przeszłości siłę internetu, może już tylko z zazdrością patrzeć, jak wykorzystują go inni. Wiele do zyskania mają też lokalni gracze, którzy ze swoją ofertą są w stanie teraz dotrzeć do nowych odbiorców. Jest tylko jeden warunek - musi być ona atrakcyjna.

WIELOGODZINNE SPOTKANIE Z MIASTEM

Wydaje się, że najlepiej w tym wysiłku radzi sobie ośrodek „Brama Grodzka-Teatr NN”. Przeglądając jego zasoby, można odnieść wrażenie, że na taki scenariusz, z jakim zmagamy się obecnie, instytucja przygotowywana była od lat.

Portal internetowy teatru to nie miejsce na krótką wizytę, ale wielogodzinne spotkanie z dawnym miastem, jego mieszkańcami i najważniejszymi momentami w historii. Ważnym jego rozdziałem jest historia żydowskiego miasta i walka o zachowanie pamięci. Na autorską opowieść składają się m.in. wirtualne spacer, trójwymiarowe makietki, mnóstwo animacji, historii mówionych i pisanych, jak również gry, komiks, multimedialne książki czy opracowania.

By przekonać się o tym, jak atrakcyjne jest to miejsce, wystarczy zajrzeć chociażby do trójwymiarowej rekonstrukcji mieszkania PRL. Za pomocą wspomnień związanych z różnymi przedmiotami ośrodek opowiada o codzienności minionej epoki. Zebra-

ne historie mówione są dźwiękową ilustracją do każdego przedmiotu - wspomnień z nim związanych, okoliczności jego zakupu czy sytuacji, w których był używany. A przecież to tylko mały wycinek całej opowieści.

Ale nie da się w kilku zdaniach scharakteryzować bogatej zawartości tego miejsca. To niekończąca się sieć linków przerzucających nas na portale o historii, etnografii i społeczności. Każdy portal to z kolei odrębna wielowątkowa opowieść o kilku pokoleniach lublinian. Gdy myślimy, że dobrnęliśmy już do jej końca, za chwilę trafiamy w nową przestrzeń, pełną kolejnych opisów i prezentacji. Trudno o bardziej dokładną antologię Lublina. Co ważne, całość można prześledzić także w języku angielskim.

POTRZEBNY BYŁ CZAS

Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN swoją silną pozycję online zbudował już dawno, dlatego że spokojnie mógł patrzeć na rodzące się w internecie nowe zwyczaje spędzania wolnego czasu. Na taki komfort nie mogły pozwolić sobie inne lubelskie instytucje. Przez lata wykorzystywały one swoje strony głównie do sprzedaży biletów oraz zamieszczania repertariu i opisu zaplanowanych wydarzeń. Podobnie było z Facebookiem.

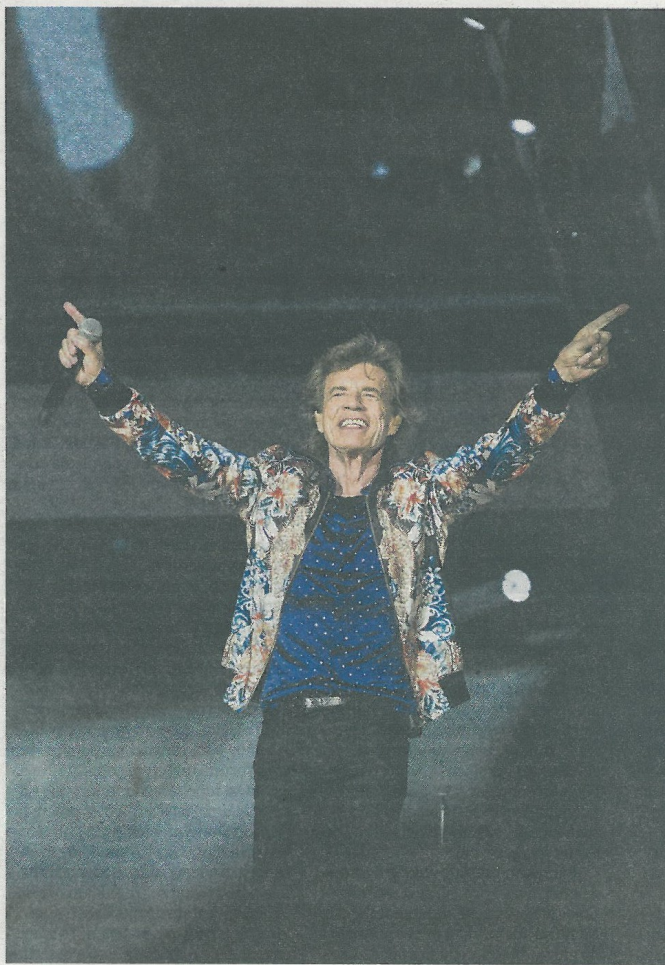
Przeniesienie działalności do internetu wymagało nie tylko czasu, ale także znalezienia nowej formy komunikacji z widzami. Po pierwszych chaotycznych próbach jakiegokolwiek zaznaczenia swojej obecności w sieci udało się wprowadzić pewną systematyczność w nowej ofercie. Większość atrakcji odnaleźć można na fanpage'ach.

Szybko otrząsnęło się Muzeum Lubelskie, które po kilku dniach przystoju przygotowało opcje wirtualnego zwiedzania swoich pomieszczeń. Niektórym dniom są też dedykowane specjalne wydarzenia - prezentacja najciekawszych odkryć archeologicznych pochodzących z terenu lubelskiego wzgórze zamkowego oraz badań na terenie Lublina

(wtorek), pokazy antyków (środa), prezentacja najciekawszych z wystaw z archiwum muzeum (piątek) czy zagadki, arkusze edukacyjne i muzealne ciekawostki (niedziela).

O planowanych pokazach na bieżąco informuje swoich widzów Centrum Kultury. Zaraz po zamknięciu instytucja ograniczyła się do prezentowania online warsztatów dla najmłodszych. Dzisiaj to także spektakle filmy i koncerty z legalnych źródeł. Oferta jest aktualizowana na bieżąco na stronie CK. Podobnie działają także lubelskie teatry. W każdą środę teatr Osterwy wystawia w sieci jedną ze swoich sztuk, a na stronie teatru Andersena znaleźliśmy bogaty program teatroteki, czyli spektakli i spotkań z widzami w wirtualnym świecie. Aktorzy obu scen regularnie czytają też fragmenty książek.

Największym rozczarowaniem jest internetowa oferta Centrum Spotkania Kultur; a właściwie jej brak. Nadzieją może być startująca dziś Akademia Kina CSK, podczas której w lekkiej i luźnej atmosferze widzowie będą poznawać najciekawsze zjawiska w polskim i światowym kinie



POWRÓT DO ARCHIWUM

Trudniej odnaleźć się w ofercie Teatru Muzycznego, który nie zamieścił na swojej stronie harmonogramu przygotowanych atrakcji. Pozostaje więc obserwowanie fanpage'a, na którym regularnie pojawiają się m.in. fragmenty koncertów i przedstawień. Regularnie pojawiają się też artyści lubelskiej instytucji, którzy specjalnie dla najmłodszych czytają swoje ulubione bajki, wiersze i opowiadania.

Dużo większe wyzwanie miał przed sobą Teatr Stary, którego program od lat spotyka się z uznaniem widzów. Przeniesienie go do internetu byłoby jednak niemożliwe, bo większość z prezentowanych spektakli to występy gościnne aktorów z innych scen. Nie chcąc jednak zostawić swoich widzów teatr zachęca do powrotu do archiwalnych rozmów przeprowadzonych w ramach cyklu „Bitwa o kulturę/literaturę” oraz spotkań przy okazji projekcji filmowych. Wszystkie dyskusje znajdują na stronie teatru w zakładce video, ale instytucja regularnie przypomina też wybrane spotkania na swoim fanpage'u.

Ciężar wyzwania udźwignęły nawet Dzielnicowe Domy Kultury. Węglin zaprasza do oglądania fragmentów własnych produkcji, a Czuby Południowe zachęcają do udziału w warsztatach.

CSK, CZYLI BRAK OFERTY

Największym rozczarowaniem jest internetowa oferta Centrum Spotkania Kultur, a właściwie jej brak. Od kilku tygodni CSK zaprasza widzów do obejrzenia krótkich filmów dokumentujących dwie wystawy czasowe: „Kształt iluzji. obraz w scenografii filmowej” oraz „Forma. Kolor. Kostium. Zofia de Ines”.

Prześledzenie obu materiałów zajmuje łącznie niecałe trzynaście minut. Przez chwilę działał też projekt „Domowe Laboratorium Zabawy”, z którego można wybrać kilka pomysłów na gry towarzyskie. I to w zasadzie

tylko. Pozostałe propozycje, choć regularnie wrzucane na fanpage'a, w rzeczywistości odsyłają internautów do filmów i nagrań zamieszczonych na platformach streamingowych takich jak YouTube, Nineteka czy VOD.

Nadzieją może być startująca dziś Akademia Kina CSK, podczas której w lekkiej i luźnej atmosferze widzowie będą poznawać najciekawsze zjawiska w polskim i światowym kinie. 60-minutowe zajęcia będą odbywać się w czwartki o godz. 19 (co tygodni lub co dwa). Akademia jest bezpłatna, ale obowiązują zapisy. Pierwszy wykład pt. „Kolorowe sny. Kolor w filmie - historia rola i znaczenie” wygłosi Tomasz Kolankiewicz.

Szukając interesujących zjawisk w sieci, koniecznie trzeba wybrać się na wirtualny spacer po Muzeum Zamojskich w Kozłowce. Na stronie internetowej instytucji można dokładnie przyjrzeć się wszystkim pomieszczeniom, poznać historię eksponatów oraz znaleźć informacje o postaciach związanych z Kozłówką i jej historią.

STRACH PRZED KONCERTAMI

Nie wiadomo, jak długo jeszcze przyjdzie nam uczestniczyć w kulturze, siedząc przed ekranami komputerów, tabletów i telefonów.

Dziennikarze „The Guardian”, powołując się na wypowiedzi dr. Zeke'a Emanuela, eksperta ds. polityki zdrowotnej w Stanach Zjednoczonych, przewidują, że realny termin pierwszych masowych imprez przypadnie dopiero na jesień 2021 r.

Ale instytucje kultury i artyści muszą przygotować się na jeszcze jeden problem. Badania dowodzą, że nawet po ustaniu pandemii i zniesieniu ograniczeń, ponad 50 proc. uczestników wydarzeń będzie bało się uczestniczyć w koncertach, spektaklach czy nawet seansach filmowych w kinie. To wyraźny znak dla wszystkich, że kultura w internecie może odgrywać ważną rolę jeszcze przez wiele długich miesięcy. ●